

1975

kronika

5

p o ś w i ę c o n a s p r a w o m p o l s k i m

ROK V

KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM

NR 51

S Z K I C D O R O Z W A Ż A Ń

W czyn przekazuj siłę, a w siłę, myśl własną!
 A wiedz, że idą dni wielkie i harde
 I że dla słabych sam Bóg ma pogardę.
 (M.Konopnicka)

Żyjemy w czasach bardzo niespokojnych. ONZ nie zdaje egzaminu w decydujących zagadnieniach: bezpieczeństwa i pokoju świata. Forum Zgromadzenia Ogólnego stało się areną propagandy, a nie zgromadzenia które winno decydować o obliczu współczesnego świata.

W okresie 30 lat od zakończenia wojny światowej - świat jest pełen niepokoju, wojen lokalnych, które w każdej chwili mogą wywołać konflikt w skali globalnej. Wspomnijmy tylko niektóre z nich: Bliski Wschód, Indochiny, Związek Sowiecki i Chiny, Portugalia..., problemy wynikające z agresywnego, nieliczącego się z żadnym morale w polityce imperializmu sowieckiego, by zapanować nad światem mimo, że miliony ludzi głoduje i to w samych Sowietach.

Związek Sowiecki z jego metodami skierowanymi przeciw człowiekowi, z doktryną o tzw. ograniczonej suwerenności podległych mu państw i finansowaniu wyrotowej działalności/także kosztem narodu polskiego/ na całym świecie, nie może pozwolić na pokojową rywalizację z wolnym światem.

Truizmem jest mówienie, że Polska leży w Europie Środkowej, że na leży ze swoją kulturą do świata Zachodniego, do kultury łacinskiej, i nikogo nie trzeba przekonywać, że obce są nam zwyczaje tatarsko-mongolskie, że Polacy się nigdy z nimi nie identyfikowali - a mimo to usiłuje się nasz naród wprzągnąć w obce mu środowisko, w obce mu sprawy.

Polskę w wyniku umowy trzech: Roosewelta, Churchilla i Stalina w Jaltcie, nie na podstawie aktu o charakterze międzynarodowym a umowy zawartej ponad narodami, bez udziału naszych przedstawicieli, wbrew woli narodów, wbrew ich interesom i wbrew interesom całej Europy oddano wstecznym siłom imperializmu rosyjskiego, który od ponad pół wieku reprezentują bolszewicy. Dowodem obciążającym system sowiecki byli i są żywi ludzie, 200 tysięcy uratowanych z niewoli i zagłady Polaków przez gen. Władysława Andersa/minęła właśnie 5 rocznica jego śmierci/, są nieludzkie warunki w jakich żyją miliony Polaków w Zw. Sowieckim, jest Katyń i nieujawnione dotąd "katynie" z ofiarami łamania umów międzynarodowych, których zresztą Rosja nigdy nie dotrzymała. Bohaterstwo narodu i żołnierza polskiego na wszystkich frontach świata przestało się w pewnym momencie liczyć...

Oblicza się nas Polaków poza krajem na 10 - 12 milionów. To wielka



siła, jednak warto podkreślić, że tylko część uważa za swój obowiązek bronięcia praw narodu i wspomaganie go w jego wysiłkach zmierzających do wywalczenia sobie większego marginesu wolności, a w perspektywie uniezależnienia się od Sowietów. Dobrze jednak, że co raz więcej z nas w wolnym świecie rozumie sytuację Polski, że nie po zostaje obojętna na apele przywództwa politycznego polskiej emigracji niepodległościowej. Dotyczy to także Polaków osiadłych w Skandynawii, którzy konsolidują swoje siły dla wspólnego dobra, dla dobra narodu.

Cieszy, że my tutaj w Danii potrafiliśmy przezwyciężyć obojętność i włączyć się do ogólnej pracy na rzecz Polski wolnej i demokratycznej, że Polacy popierają dzieło rozpoczęte przez emigrację wojenną, że mamy swoje czasopismo i zorganizowaną pracę polityczną w Komitecie na Rzecz Wolnej Polski. Wymieniony zakres naszej pracy daje już dostateczny obraz naszej postawy i dowód, że jesteśmy z narodem odbudowującym i rozbudowującym w ciężkich warunkach nasz kraj, w warunkach jakie robotnik na Zachodzie wyobrazić sobie nie może.

— Naród nasz nauczył się dostosowywania do zmiennych warunków po-

litycznych gdyż wie, że nikt mu z konkretną pomocą nie przyjdzie, gdy będzie przelewał krew. W ciągu ostatnich 200 lat zbyt wiele po lało się krwi polskiej za "Waszą i naszą wolność". Gdy Stany Zjedno czone będą obchodzić swoją dwusetną rocznicę niepodległości wspomną o Kościuszcze, o Pułaskim, ale my Polacy tak skorzy do wspominków - nie chcemy łązawych wspomnień. Chcemy suwerennego państwa polskiego, które dzięki USA - temu symbolowi wolności, i W. Brytanii przed 30 laty utraciliśmy.

Polacy na całym świecie podjęli już wstępne kroki, by zjednoczyć się w organizacji o światowym zasięgu, by efektywniej stawiać Spra wę Polski na forum międzynarodowym. Naród nasz na równo z innymi mu si odzyskać samodzielność i prawo decydowania o swoim losie, nie mo że być okradany z wartości materialnych i demoralizowany przez ten sam ośrodek, który już w XVIII. wieku doprowadził do upadku Rzeczypos politej.

Emigracja niepodległościowa i Polonia rozróżnia między narodem, którego jesteście częścią, i władzą w PRL, która nie pochodzi z żąd nych wyborów powszechnych. Osiągnięcia materialne i kulturalne na ród zawdzięcza milionom cichych bohaterów, którzy potrafili mimo prze szkód i niesłychanych trudności, wbrew zamierzeniom "przyjaciół Mo skali" kraj odbudować i zachować oblicze narodu chrześcijańskiego. Nie trzeba przy tym wszystkim zapominać, że propaganda PRL draży na sze umysły i skierowana jest głównie na nas mieszkających na Zacho dzie. Usiłują nas nawet przekonywać przy pomocy bzdurnych argumentów że nie powinniśmy "szkalować Polski", i czasem tylko można się dzi wić, że są tacy, którzy mimo 25-letniego "stażu" w PRL takiemu złu dzeniu ulegają, jakby nie wiedzieli, że w dzisiejszej Polsce nie tyl ko jest brak wolności, ale brak i chleba... Nikt z tzw. władzy ludo wej natomiast nie interesuje się losem milionów Polaków przebywają cych w Związku Sowieckim, gdzie niedostępna jest nawet prasa warsza wska, gdzie nie ma książek polskich, szkół dla dzieci i młodzieży polskiej, dla których nie funduje się stypendiów na studia, gdzie nie mają oni prawa nazywania siebie Polakami...

Nasza postawa w wolnym świecie nie może budzić podejrzeń władz i społeczeństw w krajach naszego osiedlenia. Musimy dbać o dobre i mię Polaka wogóle, a emigranta w szczególności. Można też wyraźnie stwierdzić, że władze demokratyczne państw Zachodnich nieprzychyln ym okiem patrzą na tych, którzy utrzymują lub nawiązują kontakty z oficjalnymi przedstawicielami PRL...

Tradycyjnie każdego roku obchodzimy rocznicę uchwalenia jednego z najdonioślejszych dokumentów w historii parlamentaryzmu polskiego, i chyba najważniejszej ustawy w nowożytnych dziejach Polski: Konstytu cji 3. Maja 1791 roku, która była wyrazem epokowych reform społecz nych i politycznych, oraz odradzania się ducha narodu. Do jej prze prowadzenia nie dopuścili wrogowie naszego narodu: Rosja i Prusy oraz Austria.

W historii Polski były okresy, z których wydawało się nie ma wyj ścia, ale tylko do czasu, gdy naród nie odnalazł siebie. Polacy w kraju próbują szczęśliwie i obecnie omijać wielkie rafy i góry lodo we. My tutaj nie powinniśmy zadowalać się dobrobytem materialnym, a myśleć więcej o własnej i naszych młodszych pokoleń przyszłości; musimy odnaleźć swoje prawdziwe oblicze ideowe, gdyż nie ma potrzeby poddawać się procesom asymilacyjnym i rezygnowania z ambicji narodo wych.

Konstytucja 3. Maja w dalszym ciągu czeka na spełnienie zarówno w kraju, jak i wśród Polaków na emigracji.

JÓZEF KARDYNAŁ MINDSZENTY NIE ŻYJE



Od dłuższego czasu zarówno emigracja węgierska w Skandynawii, jak i Polacy-Katolicy czekali na możliwość przeżycia choćby kilku chwil z Prymasem Węgier, Arcybiskupem Esztergoma, Bohaterem Węgier i Męczennikiem za Wiarę św. Józefem Pehm, późniejszym Kardynałem Mindszerym.

Czekaliśmy wszyscy. Już ogłoszono program pobytu Kardynała w Danii, Norwegii i Szwecji, odwoływanie wcześniej planowane posiedzenia organizacji emigracyjnych... Nadchodzi jednak wiadomość z Wiednia o chorobie Księcia Kościoła i odłożeniu wizyty z dnia 2.maja br. na inny termin.

W dniu 6.maja w godzinach popołudniowych radiostacje nadają wiadomość o Jego zgonie. Jeszcze, gdy przyjaciel zatelefonował i podzielił się tę smutną wiadomością, nie mogłem uwierzyć. Myślałem, że to pomyłka. Niebawem miałem sam usłyszeć tę przygnębiającą prawdę...

Masunęły mi się wspomnienia. Wpierw te związane z protestem wobec hitlerowców związane ze zmianą Jego rodzowego nazwiska, rodu uszlachconego w początkach XVIII.wieku, a później z okresu komunistycznej rozprawy z Kościołem na Węgrzech, gdy to w grudniu 1948 roku został aresztowany a w dniu 8.lutego 1949 r. skazany za niepopelnione przestępstwa na dożywotnie więzienie. Masunęły mi się wspomnienia dotyczące Jego uwolnienia w okresie powstania węgierskiego w 1956 r. i jak niedługo cieszył się wolnością. Znow musiał uchodzić przed prześladowcami, uzyskując azyl w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie, gdzie przebywa do września 1971 r.

Poddał się woli Papieża. Emigruje i osiada we Wiedniu i z głęboką troską o swój naród, o przyszłość Kościoła w krajach pod panowaniem komunistów, przeżywa klęskę w swym życiu doczesnym. Z woli Ojca Św. przestaje formalnie pełnić funkcję Głowy Kościoła na Węgrzech. Zaawansowany "dialog" Wschód-Zachód i złudzenia jakim ulegają politycy Zachodni wymagają jeszcze jednej ofiary. Pisze i wydaje swoje pamiętniki, wędruje śladem swoich wiernych - emigrantów węgierskich rozsianych po całym świecie, jest wzorem postawy bezkompromisowości aż do ostatnich swoich dni...

Można mieć nadzieję, że Pokorny Sługa Boży przez swe cierpienia doczesne, uprosi łaskę u Pana dla umęczonego narodu węgierskiego.

Nie, Szwecja nie jest szczęśliwa, podobnie jak nie jest szczęśliwa Szwajcaria: a zatem procent ludzi zadowolonych, pogodnych, jest na pewno wyższy we Włoszech czy Hiszpanii aniżeli w Szwajcarii czy Szwecji. Czemu to należy przypisać, dlaczego w Szwecji spotykamy tyle melancholii, tyle amoków, tyle Grubelei czy brooding, dlaczego szerzą się tam zawzięcie filozofie takie jak Jaspersa i Heideggera i Sartre'a, dlaczego powstają tak rozzdzierające filmy jak obrazy Bergmana, dlaczego literatura szwedzka tchnie smutkiem albo mizantropią/wystarczy tutaj wspomnieć Strindberga, który przeżywa dzisiaj nawrót mody, podobnie jak tragiczny Duńczyk Kirkegaard/? Czy jest to wynikiem pogody, a zatem braku słońca, mroku przyrody? Czy jest to także wynik historii a zatem faktu, że Szwecja zsołała zdetronizowana ze stanowiska wielkiego mocarstwa i postrachu Europy do roli ugiłskanego i uspokojonego zdobywcy, jednego z najbardziej pokojowych krajów na świecie? Czy jest to wpływ religii, surowości protestanckiej, do której dołączają się mistyczne zawiewy takich myślicieli własnych jak Swedeborg?

Psyche szwedzka jest napewno bardzo skomplikowana - brzmi to banalnie, ale trzeba to stwierdzić. Literatura szwedzka - i teatr tego kraju - daje nam tego przedsmak: lektura pamiętników człowieka bardzo niezwykłego jakim był Hammarskjöld, zmarły sekretarz generalny ONZ, otwiera przed nami niepokojące perspektywy tej psyche. Jest w tych myślach, wierszach i notatkach cała umęczona dusza współczesna, straszliwie osamotniona, dokonująca tzw. alienacji celowo jakby, chcąc spaść na same dno samotności, pragnąca tego dna. Nie inaczej jest chyba w filmach Bergmana, który stanowi niesłychanie cenne wprowadzenie w świat wewnętrzny swojego kraju. Nawet najpogodniejszy jego obraz "Dzikie poziomki" jest przeniknięty kompleksami freudowskimi, lękiem przed śmiercią: nawet jego komedie ukazują nam niezdrowe ożywienie w epoce krótkiego lata, jakiś istotny midsummer madness, jakiś obłąd światłem. Te komedie nie są zabawne, ale pozostawiają w nas osad melancholii, jakiegoś smutku, na którego niema rady, jakby ten smutek był przyrodzony człowiekowi i musiał mu zawsze towarzyszyć. Wydaje się, że ludzie filmów Bergmana nie potrafią się nigdy śmiać szczerze, z głębi swojego "ja", jak to czyni Francuz czy Włoch, nie potrafią w pełni kosztować żartu na swój własny temat. Są oni straszliwie poważni, atakowani przez lęki, osamotnienie: film "Milczenie", który wywołał taki rozruch w świecie śmiałością swoich scen erotycznych - niepokazanych może tak tak jawnie od czasu filmu czeskiego "Ekstaza" z prześliczną wówczas Hedy Lamar - jak klinicznym eksponatem owej modnej alienacji, braku wszelkiego kontaktu ze światem, niemożności ustalenia jakiegoś związku, jakiegoś rapport z tym strasznym światem. "Milczenie" jest koszmarem, który najeżdża naszą wyobraźnię, odbiera radość, uciechę ciała. Takiego obrazu nie potrafiłby zrobić nawet największy pesymista wśród włoskich reżyserów filmowych, Antonioni.

Czy można na podstawie filmów osądzać psyche narodową? Myślę, że tak - legitymacją Francji, jest jej esprit, jej ustawicznie zmiennej i lotnej inteligencji są także jej filmy, podobnie jak charakter narodowy Włochów oddają filmy robione przez de Sica/chociaż nie wszystkie obrazy Antonioniego/. Bergman - i inni reżyserzy, albowiem Bergman nie jest jedynym w zespole doskonałej szkoły szwedzkiej, prowadzącej dzisiaj może w świecie powagą poruszanych problemów i zdolno

ścią do przemyślenia istotnych zagadnień życia - jest dzisiaj, jak mówią sami Szwedzi, "narodową instytucją". Istotnie, filmy jego stają się niebywale compendium dla poznania kraju: żadna może sztukafilmowa nie jest tak self-revealing, czyli tak demaskująca, tak obnażająca sedno psyche jak sztuka Bergmana. Jego szamotanie się ze śmiercią, jego dociekanie Boga, jego chłodna analiza miłości, jego stałe nawracanie motywu ostatecznej samotności, ciągle zdzieranie maski jaką nosimy - film "Twarz", - wszystko to jest napewno bardzo szwedzkie, bardzo idiomatyczne jeżeli chodzi o jego naród, naród smutnych pogan. Swoboda obyczajowa Szwecji pozbawiona jest radości: dziewczęta szwedzkie - podobnie zresztą jak w Anglii - są bardzo często stroną atakującą, albowiem mężczyźni nie mają wielkiego, a przyrodzonego zaciekawienia płcią odmienną/w Szwecji, podobnie jak w Danii procent homoseksualistów jest duży/. Paul Morand, w swoich zapomnianych dzisiaj nieślusnie szkicach/czy nazywały się one: "Cuvert la nuit", "Fermé la nuit"?/ opisał wspaniale szwedzką swobodę: obyczajową z całym jej nalotem smutku, jakieś mechaniczności i brakiem polotu. Swoboda ta nie zna obłudy: nikt nie kryje się specjalnie ze swoimi przygodami/jeżeli oczywiście nie jest żonaty czy mężaty/ - panny wychodzą późno zamaż i wiek zawierania małżeństw jest pono najwyższy w Europie. Ale rozwodów jest niewiele, chociaż są one łatwe: za obopólną zgodą, bez wymyślenia całej litanii kłamstw, do których zmuszają rozwody w innych krajach/nawet w Anglii/. I rozwód jak mi mówią, jest tani: bodaj równie tani jak w Szwajcarii gdzie kosztuje pono tylko 100 frs.szwajcarskich.

8

Te wszystkie prześliczne dziewczęta szwedzkie, które widzi się na zbiorowych "tańcówkach" w parkach ludowych, w których Tivoli, na ulicach Sztokholmu, na przystaniach wioślarskich, mają uśmiech melancholii. Rozdział płci zarysowuje się na tych "potkańkach" wcale wyraźnie: po skończonym tancu odprowadza się tancerkę do jej grona czy grupy, chłopiec wraca do swoich. Panienki stoją naprzeciw chłopców i skubią czasem białe niciane rękawiczki, w które są bardzo formalnie ubrane. Znaczący powiadają, że Szwedka nie potrafi się ożywić bez uczciwego dodatku akwawitu: nie wiem czy to jest prawdą, ale widziałem na własne oczy, że pijatyki szwedzkie są mordercze. Szwedzi mają znakomite głowy, piją na duży podkład jedzenia, a powiadają, że po takich ucztach gargatuańskich w dziedzinie jedzenia i picia gotowi są pływać w lodowatych jeziorach. Chętnie w to wierzę, albowiem jest to twarda i wytrzymała rasa. Fizycznej degeneracji nie widać na pewno w Szwecji - natomiast zawikłania i choroby psychiczne, wszelakie urazy i neurozy krzewią się bujnie w kraju pozbawionym słońca.

To na pewno nie tylko brak słońca decyduje o ponurości i smutku natury szwedzkiej: to na pewno także i historia, która pokutuje w krwi tego narodu, to na pewno i brak zdolności wyzycia się i wyszumienia, a zatem okazji, jakie dawała przedtem wojna. To także religia surowa jak kościoły tego kraju. To także i moralność, która nie ma w sobie wybaczonego uśmiechu Włoch. Szwedzi jeżdżą dalej po słońce Południa, ale jest rzeczą znaną, że we Włoszech i Hiszpanii zapijają się na umór, że robią niesamowite burdy, że wyładowują swoje zapiekle kompleksy. Nie, ten uładzony, idealny kraj, kraj spokoju, równowagi politycznej, gospodarczej i społecznej, kraj wzorowy, kraj-model, nie znalazł paproci szczęścia. Mówią nam o tym książki, mówią nam o tym filmy: i mówią nam sami Szwedzi, którzy z Europy biorą najwięcej tego co smutne, co mówi o alienacji - biorą Sartre'a, Becketta, Ionesco, którzy przeżywają tam wielkie triumfy, stałe sukcesy. Szwecja importuje z Europy nie radość, ale smutek, rozpacz, o samotnienie.

Z „KSIĄG NARODU POLSKIEGO
I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO“

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbonę tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle, a tyle złożyliście, tedy wyśmieją was ludzie i poznają, żeście dawali talent wasz tylko dla chłuby.

Zastuga dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypuje i podpali, zrobi mały błysk bez mocy i huk i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, i podpali tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokim.

Przełoż i zastuga głęboko schowana pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej będzie nieskończony i blask jej nigdy niegasnący i skutek jej na wieki.

Zastuga dla Ojczyzny jest jako ziarno: kto obnosi to ziarno w ręku, i wszystkim pokazuje wołając: oto jest uar- no wielkie, tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.

A kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przysze; ten otrzyma ziarno sto, a z tych stu tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tym większą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: Wa- leczeni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A czy

walczyliśmy dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lekliwy jest, a wziął znak: oto ten, który stoi na lewo, niemądry jest, a wziął starszeństwo?

A czyliż żołnierz dobry, biegnąc na nieprzyjaciela ogląda się na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się i oglądać, jest rzecz naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: na- czelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na star- szeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w naczel- niku, a nie widzi przymiotu; i widzi znieść w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w naczelniku potrzebniejsze jest dla dobru Narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

Alboż nie wiecie, iż C h r y s t u s B ó g, wybrał mię- dzy dwunastu Apostołów jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu, i do znaku, doskonały jest.

A między Apostołami Jan Święty był najwięcej kocha- ny, chociaż najmłodszy i nie miał żadnego osobnego urzę- du; ani był namiestnikiem jak Piotr; ani przeznaczony do powołania narodów jak Paweł, ani podskarbnym, jak Judasz.

A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apo- kalipsie, i nazwany jest Orłem i koniec Jego tajemniczy jest i dotąd wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje: a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otóż widzicie, iż zastuga bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

ADAM MICKIEWICZ

BISKUP SZCZEPAN WESOŁY W DANII

Biskupi polscy wielokrotnie odwiedzali Danię, Polaków osiadłych w Danii. Już w 1906 r. był tutaj z wizytacją Arcybiskup Józef Bilczewski ze Lwowa, a później i inni. Polacy tutejsi oficjalnie gościli ostatnio Biskupa Władysława Rubina, gdy w listopadzie 1966 r. obchodzono 1000-lecie chrześcijaństwa w Polsce.

W dniach 17.-28.kwietnia br. J.E.Ks.Bp Sz.Wesoły przebywał w Danii i wizytował polskie ośrodki katolickie, oraz został przyjęty przez Biskupa Danii Hansa Ludwika Martensena, który 16.maja br.obchodził dziesięciolecie skakry biskupiej.

Obecna wizytacja arcybiskupia różniła się znacznie od poprzednich, miała zupełnie inny przebieg, zasięg i znaczenie dla katolików polskich w Danii. Należy podkreślić, że wizyta była związana z 25-leciem ustanowienia stałego duszpasterza polskiego w Danii po II wojnie światowej, aktualnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Danii C.Jana Szymaszka oraz Jego jubileuszem 50-lecia kapłaństwa.

Nasz Arcybiskup, który jest jednocześnie Sekretarzem Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Emigracji odwiedził kolejno: Aarhus /płn.wsch.Jutlandia w dniu 19.04./, Odense/stolicę wyspy Fionii w dniu 20.04./, Nykøbing/na wyspie Falster w dniu 26.04./ i Kopenhagę/27.04./, gdzie odbyły się uroczystości centralne.

Ks.Biskup odprawił wszędzie uroczyste Msze św., które zebrały spore zastępy wiernych, a do Nykøbing F.przybyli także Polacy z dwóch najstarszych ośrodków polskich w Danii: z Maribo i Nakskov położonych na wyspie Lolland. Po każdym nabożeństwie zorganizowane były przyjęcia, gdzie dzieci, młodzież i starsi mogli bezpośrednio porozmawiać z Ks.Biskupem i pokazać część swego dorobku kulturalno-społecznego. Polacy przyjmowali naszego Dostojnego Gościa i Opiekuna z otwartym sercem, szczerze, po polsku.

W Aarhus gospodarzami w parafii Najświętszej Marii Panny byli OO Jezuitów, w Odense OO Redemptoryści z prob.O.Leonem Drzałem i C.Andrzejem Grzelakiem. W czasie zorganizowanej akademii w Odense w parafii św.Albana w imieniu wiernych przemówił Dr Zygmunt Tkocz.W parafii św.Krzyża w Nykøbing F./prob.G.Meertens - Holender; opiekę nad Polakami sprawują OO Redemptoryści/ Ks.Biskupa powitał p.Ignacy Kozon.

W niedzielę dnia 27.04.z okręgu Wielkiej Kopenhagi napływali wierni do kościoła św.Anny na Amager. O godz.17.00 rozpoczyna się uroczystość. Ks.Biskup Sz.Wesoły wchodzi do kościoła w procesji młodzieży, Sióstr Służebniczek i Ojców Redemptorystów, którego powitała delegacja młodzieży: Władek Jadczyk w towarzystwie Jaqueliney i Anity Ostrowskiej. Jego Ekselencja odprawił Mszę św. w towarzystwie Wikariusza Biskupa Danii O.Dr J.Grochota i Rektora O.J.Szymaszka i wygłosił homilię, w której podniósł m.in. zasługi Jubilata w dziedzinie pracy duszpasterskiej i narodowej.

Podczas nabożeństwa wierni i zaproszeni goście oraz polski Chór Kościelny pod kierunkiem Siostry Tarsyllii/obecnej organistki parafii .w.Anny/przepięknym śpiewem uświetnili uroczystość. Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę...", pieśń, którą w tymże kościele Polacy śpiewają od 1911 roku.

W czasie nabożeństwa, jak i później podczas akademii były obecne poczty sztandarowe Związku Wolnych Polaków i Koła Kobiet Polskich z Nykøbing F.

Na centralnej uroczystości w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej przy parafii św.Anny zebrało się około 400 osób/na sali zabrakło dla około 100 osób miejsc siedzących/. Uroczystość rozpoczął O.Dr Józef Grochot odczytując m.in. nadesłane telegramy dla Jubilata: od Ojca św.

J.E.Ks.Biskupa Władysława Rubina i inne. W imieniu działaczy świeckich przemówienie wygłosił mgr Eugeniusz Kruszewski a p.Maria Godłowska wręczyła Ks.Biskupowi upominek ufundowany przez polskich emigrantów katolików /talerz pamiątkowy produkcji Królewskiej Wytwórni Porcelany wydany w 750 rocznicę przesłania przez Papieża chorągwi, sztandaru narodowego Danii/.

Życzenia dla Jubilata wraz z darem /stuła z haftem okolicznościowym/ złożyła delegacja dzieci ze Szkoły Wychowania Religijnego:Kasia Rybówna, Władek Jadczyk i Grzegorz Kaczmarczyk, a zebrani odśpiewali trydycyjne "Sto lat".

W części artystycznej wystąpiły dzieci, młodzież i starsi z inscenizacją i śpiewem pod kierunkiem Sióstr Służebniczek, które również wykonały przepiękną dekorację sceny.

Zespół Muzyczny pod kierunkiem Władysława Moryla wykonał m.in.Polonez żywiecki, wiazankę walczyków i towarzyszył wspólnemu śpiewowi wszystkich zebranych/Czy to w dzień, czy o zachodzie; Płonie ognisko i szumią knieje oraz Płynie Wisła płynie/.

J.E.Ks.Bp Sz.Wesoły w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie zachowania swej narodowej identyfikacji oraz wychowania pokolenia młodych Polaków w duchu chrześcijańskim.

Wzruszony O.J.Szymaszek krótko podziękował wszystkim za pomoc w Jego pracy w okresie ubiegłego ćwierćwiecza oraz wezwał wszystkich wiernych, by w Roku Świętym jeszcze bardziej zjednoczyli się z Kościołem Bożym.

Akademii zakończono odśpiewaniem "Nie rzucim ziemi...".

Całość uroczystości we wszystkich ośrodkach wymagała wkładu pracy wielu ofiarnych działaczy, których nie sposób wymienić w tym miejscu, ale dzięki nim część nieoficjalna /kawa towarzyska/w czasie,której Ks.Biskup miał możliwość spotkania się z wiernymi i rozmawiania do późnych godzin wieczornych była dopełnieniem całości.

Mamy nadzieję, że Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie, nasi Arcypasterze, odtąd częściej będą odwiedzać rodaków w tym rejonie Europy. Choć klimat zimny i mało słońca, serca tutejszych Polaków są gorące i oddane naszym Pasterzom./l.o./

P O D Z I E K O W A N I E

Z okazji naszego małego jubileuszu, redakcja nasza otrzymała serdeczne życzenia od naszych czytelników i organizacji polskich, za które na tej drodze wszystkim składamy gorące podziękowanie. Pamięć o nas dodaje nam otuchy do dalszej pracy. Szczególnie listy od naszych czytelników są dowodem potrzeby naszej służby dla Kraju i społeczności polskiej przebywającej poza nim.

A oto wyjątek z listu jaki otrzymaliśmy od Amb.Edwarda Raczyńskiego:

"Otrzymałem przed kilku dniami jubileuszowy numer 50-ty "Kroniki" i spieszę powinszować Panom tego numeru i całego osiągnięcia jakim jest prowadzenie na terenie Skandynawii polskiego periodyku.

Łączy on wysoki poziom i nieposzkalowane stanowisko, które wiernie odtwarza Wasze motto. Życzę ad multos annos!...."

Londyn, dnia 24.kwietnia 1975 r.

Sovjetunionens to ideologier

Ideologiske justeringer skal tilsyneladende fjerne modsigelserne
mellem Moskvas to verdensbilleder

Af Mogens Espersen

Sovjetunionen har to verdensbilleder – for det første det ideologiske, der daglig projiceres f. eks. på partibladet Pravdas udenrigsside, som ved hjælp af spaltestreger og officielle klicheer groft taget opdeler verdens politikere i gode og slemme drenge. For det andet er der det realpolitiske, som partichef Leonid Bresnev har med i håndakterne, når han forhandler med USA's præsident Gerald Ford eller Frankrigs Valéry Giscard d'Estaing.

På Pravdas udenrigsside fremstilles de begivenheder, som kan illustrere tesen om den stadige uddybning af „kapitalismens generelle krise“, som pr. marxistisk-leninistisk logik fører til socialismens triumf over den borgerlige ideologi, praktisk talt uden at lederne i Kreml behøver at røre en finger – i hvert fald hvis Pravdas ord skulle stå til troende.

I håndakterne ligger Sovjetunionens elementære økonomiske og politiske behov, sådan som de f. eks. kommer til udtryk gennem ønsket om andel i vestlig økonomi og teknologi som støtte til den sovjetiske økonomis udbygning og modernisering. De tider er med andre ord forbi, da „stålæderne“ i Kreml – sværindustriens forkæmpere – med ideologien bremsede udviklingen af en sovjetisk datateknik, som ikke alene er forudsætningen for styringen af et stadigt mere kompliceret samfund, men også for selve Sovjetunionens position som missilbevæbnet supermagt.

Resumeet af officiel ideologi og realpolitik er måske lidt forenklet, men på den anden side demonstreres det jævnlige, at det selv for drevne sovjetiske ideologer er problematisk at få de to ting til at gå op i en højere dialektisk enhed. Det er kun få år siden, sovjetiske ideologer havde besvær med at forklare befolkningen, hvordan det var muligt overhovedet at forhandle og indgå aftaler med „imperialismens hovedmagt“, de forenede Stater.

Der er med andre ord et indbygget dilemma eller i hvert fald en god portion selvmodsigelse i sovjetisk ideologi – og den kan komme til udtryk selv i Kommunist, partiets teoretiske hovedorgan, i én og samme artikel om forholdet mellem kapitalisme og socialisme:

Kommunister frygter ikke for et åbent sammenstød mellem ideer, for en åben ideologisk kamp mellem tilhængerne af socialismen og tilhængerne af kapitalismen. Der er ingen frygt, ganske enkelt fordi kommunisterne er dybt overbeviste om de marxistisk-leninistiske princippers sandhed, om deres sags retfærdighed og om socialismens fortrin og dens endelige sejr.

Ikke desto mindre udtrykker tidsskriftet samtidig bekymring over følgevirkningerne af det åbne sammenstød mellem de to ideer, hvoraf den ene – socialismen – betegnes som videnskabelig og dermed uafviselig:

Kommunistpartiet ser det som sin pligt at føre en offensiv kamp mod borgerlig ideologi og revisionisme, mod rester af fortiden i folks bevidsthed og opførsel. Det vender sig bestemt mod, at synspunkter, som er fjendtlige over for det sovjetiske samfunds ideologi og moral, trænger ind i vor midte. Det vil indgyde hver eneste borger ideologisk fasthed, evnen til at modstå enhver form for fjendtlig indflydelse.

Modsigelsen, sådan som den kommer til udtryk i f. eks. disse to citater fra den samme teoretiske artikel, der er møntet på partifunktionærer over det ganske land, erkendes ikke som modsigelse – omend det kan være svært for en udenforer. Sandheden er nok snarere den, at den sovjetiske bevidstheds- eller ideologiske konfektionsindustri tjener et dobbelt formål – for det første skal den markere en sort-hvid skillelinie mellem de to sam-

fundssystemer, den skal afvise ethvert til-
løb til konvergens, altså sammensmelt-
ning, trods et voksende indre pres, ikke
alene i østeuropæiske lande, men også i
Sovjetunionen for større produktion af
bedre forbrugsgoder. For det andet fun-
gerer den ideologiske konfektionsindustri
som systemkontrol – hvis alle ærmer er
lige lange, må armene arrangeres inden
for de givne sømme.

Dobbeltformålet kan med andre ord be-
skrives som afgrænsning og kontrol.

Den skrækkelige film

Afgrænsningen, kampen for den ideologi-
ske fasthed, blev sidste sommer indirekte
skildret i en forarget artikel i lærerfor-
bundets blad, der „demaskerede“ vestlige
radiostationers snedige manøvrer for at
liste borgerlig propaganda ind i uskyldige
og ubefæstede sjæle. Ugemagasinet hæv-
dede rent ud, at de vestlige radiostatio-
ners pladevendere havde instruks om at
spille pop, som ikke lod sig fremskaffe i
de socialistiske lande, for at tiltrække
teenage-lyttere, der – når de først havde
bidt på maddingen – blev bombarderet
med subversiv propaganda. Artiklen var
en meget stor reaktion på meget lidt, og
ironisk nok var det filmfolk i et broder-
land, der – efter bladets mening – var
hoppet på limpinden. Filmen, der var
produceret i Ungarn, handlede om teen-
agere, der bl. a. udmærkede sig ved en
naturlig danselyst. Desværre havde de
ingen grammofon, men derimod en radio,
som de stillede ind på et rock-program fra
Radio Free Europe. Pludselig standsede
musikken, og pladevenderen fortalte –
i følge de sovjetiske læreres fagblad – om
millioner af biler, nogle næsten nye, der
står forladte på amerikanske strande som
intermistiske bølgebrydere. Bladet kom-
menterede:

Så fortsætter musikken. De unge fort-
sætter deres dans, og de er næppe
klar over, at de groft har været udsat
for propaganda. Hvordan? Ved op-
rulningen af et land, der er så rigt,
at selv kostbare ting som næsten nye
biler kan stables op langs kysten.

Pladevenderen, hvis hovedopgave det er
at binde pladerne sammen med lind snak,
der hverken forstyrrer eller virker lige-
gyldig, fortalte i en anden pause om,
hvordan moderne i vesten skifter uaflade-
ligt. Han sluttede af med at fastslå, at
marxismen også var på mode engang –

i følge lærerbladet med den hensigt at
fremstille marxismen som forældet.

Andre episoder i filmen kommenterer
bladet med samme alvor, og det slutter af
med et angreb på Radio Liberty, den an-
den amerikansk-finansierede radiostation,
der sender til Sovjetunionen. Stationen
beskyldes for at søge at korrumpere og
undergrave sovjetisk ungdom. Derfor
blander den pladeudsendelserne med om-
tale af emner, der er tabu i Sovjet-
unionen – f. eks. „narkomisbrug, LSD's
indflydelse på malerkunsten, den seksuelle
revolutions problemer o. s. v.“.

Den hemmelige front

Afgrænsningen leder direkte over i ideo-
logiens andet hovedformål – kontrollen.
Sideløbende med øst-vest-dialogen har
der fundet en ideologisk stramning sted.
ikke alene i Sovjetunionen, men også –
utvivlsomt efter sovjetisk direktiv – i de
østeuropæiske lande, der, set fra Moskva,
er mere udsatte for undergravende bor-
gerlig propaganda.

Det er meget karakteristisk, at „årvå-
genhedskampagnen“ – „den offensive
kamp mod den borgerlige ideologi“ – tog
et vældigt opsving f. eks. i månedern
efter eks-præsident Richard Nixons sidst
topmøde i Moskva med Leonid Bresjnev.

Kampagnens redskaber var kurser, bog
udgivelser, pamfletter, artikler og tv-ud-
sendelser – alle med det ene formål at
gøre det klart, at amerikansk-sovjetiske
aftaler var én ting, den ideologiske ren-
hed noget ganske andet. I juni optrådte
selveste Jurij Andropov, chefen for de
hemmelige politi KGB, i fjernsynet:

De reaktionære bruger millioner af
dollars til efterretningsvirksomhed og
undergravende aktiviteter. Imperial-
isterne véd, at vi ikke kan besejres
militært, så derfor forsøger de at
svække det sovjetiske folks enhed og
på at undergrave det sovjetiske sam-
fund.

KGB, der arbejder mindst lige så ihær-
digt hjemme som ude, stod samtidig fad-
der til 400-siders værket „Den hemmelige
Front“, der sidste sommer udkom i et
førsteoplæg på 250.000. Forfatteren var
Semjon Tsvigun, Andropovs nummer to,
der krævede „forøgelse af folkets årvå-
genhed“ som en „garanti for at fremmede
agenter kan afsløres“. Det fremgik, at
enhver amerikaner – forretningsmand,
student eller journalist – der besøgte So-
vjetunionen er potentiel spion. Tsvigun
fastslog, at de 90.000 amerikanske turister,

der årligt rejser i Sovjetunionen, er tvunget til at aflevere en skriftlig rapport til de amerikanske myndigheder. KGB-souschefen nævnte selvsagt ikke, at sovjetiske – og mange andre østeuropæiske – borgere har rapporteringspligt, d. v. s. at de har pligt til at informere myndighederne om alt fra sted til samtalens indhold, hvis de har været i kontakt med udlændinge.

Den øverste politiske Administration, som bestyrer systemet af politiske kommissærer i de væbnede styrker, fulgte trop med en pjece, der „skal hjælpe hærens propagandafolk med at indgyde sovjetiske soldater en følelse af had mod imperialisterne og politisk årvågenhed på et højt niveau“.

Dobbeltfunktionen afgrænsning-kontrol kan stykkes ud på en række enkeltfunktioner, som til en vis grad vil overlappe hinanden, og som tilsammen danner en slags referenceramme for den partitro kommunist, der ser det som sin opgave at give de rigtige svar på de mindre rigtige spørgsmål:

- 1) afskrækkelse med det formål at holde flest mulige inden for de afstukne rammer,
- 2) overvindelse af eventuelle mindre-værdskomplekser ved sammenligningen mellem socialisme og kapitalisme f. eks. med hensyn til levestandard,
- 3) systemets selvopretholdelsesdrift – præsentationen af et passende dystert fjendebillede med det formål at begrunde kontrollen,
 - 1) definition af socialismen,
 - 2) undskyldning for systemets svagheder i tredie-generationskommunismen, hvor tålmodigheden er mindre end hos bedsteforældrene, der havde f. eks. borgerkrigen eller hungersnøden som grundlag for sammenligning med deres nutid, og
- 6) begrundelse for tesen om Moskvas ledende rolle i den såkaldte kommunistiske verdensbevægelse.

Den rigtige mening

I et interview sidste efterår med tidskriftet „Fredens og Socialismens Problemer“, som udgives fra Prag som erstatning for det ideologiske hul, der blev efter opløsningen af Kominform i 1955 til ære for de jugoslaver, som efter sovjetisk opfattelse bare et halvt år senere ikke forstod at skønne på Moskvas gestus, sagde Mihail Simjanin, medlem af det sovjetiske kommunistpartis centralkomité og chef-

redaktør for Pravda, at „Sovjetunionen var glad over“, at Pravdas udenrigspolitiske artikler „i stort omfang“ bruges af andre partiers virksomhed. Han bekræftede med andre ord, at der via Pravda udgår direktiver til andre partier, som hermed

Det er logisk, måske uundgåeligt, at der får en rettesnor for deres holdning i udenrigspolitik og den rigtige fortolkning af storpolitikken. I praksis er der ikke mange Pravda-artikler af blot nogen vægt, som ikke aftrykkes i østeuropæiske partiblade – og forresten også i partiblade uden for kredsen af socialistiske lande.

Simjanin forklarede, at hans blad „stræbte efter, at artiklerne er i overensstemmelse med det sovjetiske kommunistpartis politik“. Han forklarede, at Pravda formidiede et strengt objektivt billede af verden, og at bladet anså det for at være en fornem pligt at bibringe masserne den rette forståelse af nutidens problemer.

Interviewets substans har ikke mindst været møntet på de mest udviklede østeuropæiske lande, hvor presset for økonomiske og tekniske kontakter med det kapitalistiske vesten er størst, dels fordi Sovjetunionen ikke selv er i stand til at levere det ønskede kvantum teknologi og materialer, dels fordi der i befolkningerne er et voksende pres for øget produktion af forbrugsvarer – sådan som det f. eks. kom til udtryk i den polske arbejder- og forbrugeropstand i december 1970, eller som det i bogstaveligste forstand hober sig op i de voksende bilkøer i Budapests centrum i myldretiden.

på lidt længere sigt opstår en konflikt mellem det, Moskva anser for at være den rette mening og holdning, og det, østeuropæiske ledere måtte anse for at være den rigtige løsning på deres udviklingsproblemer. Den begyndende folkebilisme i Polen og Ungarn er et meget symbolsk eksempel – når først det så længe ønskede køretøj på fire hjul holder skinnende blank ved kantstenen, betyder det en ny slags uafhængighed for ejeren. Han kan bevæge sig frit i forhold til de ruter, der afstikkes af offentlige transportmidler – han bliver med andre ord lidt vanskeligere at kontrollere. Og han får nye drømme og behov. På et stilfærdigt plan optager denne problemstilling en lang række østeuropæiske ideologer og journalister, og dens perspektiver er måske en mere reel årsag til årvågenhedskampagnerne end frygten for afsmitning via sikkerheds- og samarbejdskonferencen, der nu på tredie år slæber sig afsted i Geneve.

Ideologier og praksis

Der tegner sig med andre ord så småt en ny udvikling, hvor ideologien kan blive overhalet af begivenhederne – og det er næppe tilfældigt, at der i disse måneder foretages en justering af den officielle sovjetiske parti-ideologi. Øjensynlig skal klassikerne trænges lidt i baggrunden til fordel for aktuelle partidekreter, der beskæftiger sig med dagens konkrete problemer, ikke den grå teori. Den begyndende teoretiske justering tillægges betydning f. eks. blandt østeuropæiske iagttagere, der ser den som et væsentligt led i forberedelserne til den 25. sovjetiske partikongres, der skal holdes senest næste forår.

Målet er fortsat den rigtige mening, og processen er efter alt at dømme en erkendelse af modsigelserne mellem ideologi og den førte politik

/Fremtiden nr 1/1975 månedsskrift
Dansk Institut for Internationale
Anliggender/

OD REDAKCJI

Næste numre "Kronik" vil udkomme som sædvanlig i løbet af året som dobbelt: nr

WYJAŚNIENIE

Komitetu na rzecz Wolnej Polski
w Skandynawii

W związku z odezwą Komitetu z dnia 12.02.1975 w sprawie uchwał w Jałcie, w wykazie ziem inkorporowanych przez Związek Sowiecki podano pozycję "Prusy Wschodnie". Określenie nawiązuje tylko i wyłącznie do używanej nazwy administracyjnej tegoż obszaru do roku 1945 r.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w 1945 r. znaczną część tego obszaru nie włączono w granice PRL a przyłączono do Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Sowieckiej, która z tym terytorium nie graniczy, a podkreśla imperialistyczny charakter Rosji Sowieckiej.

Kopenhaga, dnia 13.kwietnia 1975 r.

52/53 na przełomie miesiąca czerwca-lipca i nr 54/55 na przełomie m-cia sierpnia-września br. w zwiększonej objętości.

Wszystkim naszym czytelnikom życzymy przyjemnego urlopu.



Uśmiech wolności

/Berlingske Tidende z 29.04.1975/

Indfrielse af gammel krigsgæld skal redde en vaklende økonomi:

POLSKE KVINDER KÆMPE OM FISK OG FLÆSK

Eneret: Aktuelt/Der Spiegel

■ **WARSAWA:** Knapheden på fødevarer i Polen er nu så udbredt, at kunderne lader deres raseri gå ud over butikkerne. Forleden kom det til et større slag i en forretning på Nowy-Swiat-gaden i Warszawa, hvor der var rigeligt med cognac og whisky, men hverken flæsk, smør eller fiskekonserves. Da ro og orden var genoprettet, flød det med flaskeskår over alt, og dyre dråber sejlede hen over gulvet.

Aktuelt

Onsdag 9. april 1975

■ Noget lignende overgik det store supermarked »Super-sam« på Unia Pladsen. Her var det syltetøjskrukkerne og kompotglassene, der blev knust.

Som i halvtredserne og tresserne er der påny lange køer i provinsbyernes gader. Kød og fisk er mangelvarer, mælk fås næsten ikke, smør og fløde sælges kun en eller to gange om ugen.

Allerede i marts erkendte partichef Edward Gierik, at der var vanskeligheder med kødforsyningen — og at de ville blive skærpet.

Opstanden

I fem-året for sin magtovertagelse synes Gierik at stå med de samme økonomiske vanskeligheder, som førte til opstanden i Gdansk i 1970, og forgængeren Wladyslaw Gomułka's fald. Ministerpræsident Piotr Jaroszewicz har været i fjernsyn for at bede de polske husmødre om at være tålmodige, »mens vi har disse midlertidige vanskeligheder«.

De utilfredse mænd imødekommer regeringen på anden vis. En strejke på radiofabrikken Kasprzak-radiofabrikken i Warszawa blev bragt til ophør med en lynhurtig udlevering af kød til alle.

På traktorfabrikken Ursus uden for Warszawa blev en arbejdsstandsning derimod brudt med politi-vold, og på skofabrikken Radoskor i Radom blev 150 »uromagere« anholdt.

Partiledelsen er synlig opskræmt over urolighederne i forbindelse med fødevarsituationen: Under optøjerne i delikatesse-butikken på Nowy-Swiat-gaden kørte en lastvogn forbi med rasende fart. Fra ladet dængede unge mennesker svinchaler i hovedet på mængden — en dybt fornærmende optræden i Polen.

På husmurene i Warszawa ophænges i nattens mulm og mørke parti-fjendske plakater, som spiller på den første Gierik-tids taler. Den ny partichef rejste dengang fra fabrikk til fabrik og bad om hjælp og samarbejde.

Fremskridt

Gieriks første dialog med polakkerne var utvivlsomt frugtbar. Med vestlige investeringer blev produktion og eksport bragt i vejret. Højere løn og flere forbrugsgoder blev resultatet. Polen har aldrig haft det så godt som i årene efter Gieriks indsættelse i 1970.

Men nu overstiger lønninger og forbrug Polens kræfter. Importen af færdigvarer fra Vesten og råstoffer fra Sovjetunionen er blevet dyrere. Økonomerne, indrømmer dagbladet Zycie Warszawy, er blevet taget på sengen af den vestlige økonomiske krise.

Løsningen er øget eksport af Polens skinker, kød- og fiskekonserves. Sidste år steg udførslen af kød med næsten 100.000 ton. Det mærkes på hjemmemarkedet. Men samtidig importerer Polen flere fødevarer end tidligere. Det tvang priserne på svinekød, kartofler, fjerkræ og løg i vejret med mellem seks og 50 procent.

Forhåbningerne om, at Polen kunne øge sin produktion ved hjælp af vestlige investeringer og betale sin udlandsgæld med stigende eksport er bristet, fordi det polske marked er underforsynet og suger den øgede produktion til sig.

Statspræsident Henryk Jablonski har dog et forslag: Vesttyskland betaler den polske folkerepublik alt, hvad den hidtil har ofret på rehabilitering af krigs- og terrorskadede, den såkaldte krigsgæld på 28 milliarder d. kr.

POLSKA NIE LEŻY W SFERZE ZAINTERESOWAŃ...

Komitet Uchodźstwa z Europy Wschodniej w Danii podjął się z własnej, nieprzymuszonej woli zadania, które w dobie dzisiejszej, w dobie tzw. odprężenia i konferencji w Genewie, w dobie wyprzedawania po kawałku wolnego świata komunistom, ma niewątpliwie duże znaczenie

Idzie tu o podjęcie apelu Andreja Sacharowa w sprawie interwencji w wolnym świecie dotyczącej sprawy łamania podstawowych praw człowieka w Związku Sowieckim. W tym "pierwszym" i "przodującym w świecie kraju socjalizmu i budującego komunizm" państwie ubezwłasnowalnianie ludzi było i jest podstawą polityki wewnętrznej od zarania jego powstania. Nie ma też wątpliwości co do tego, że tzw. państwa demokracji ludowej nie mają nie tylko nic wspólnego z demokracją czyli ludowładztwem, ale są państwami satelickimi, i że zbrodnie popełniane na tych narodach są podobne lub takie same w całym bloku sowieckim.

Po kilku miesiącach prac przygotowawczych, publicznym zaanonsowaniu/TV i prasa/o mającym się odbyć "przesłuchaniu" w Kopenhadze przychodzi jednak coraz więcej wątpliwości co do celu jaki przyświeca, coraz więcej nasuwa się pytań. Wymienię tylko niektóre z nich:

- czy słusznym jest założenie organizatorów, że sprawa dotyczy tylko i wyłącznie łamania praw w ZSRR,
- czy świadectwa ludzi żywych złożone w okresie ostatnich 35 lat na świecie i dokumenty jakie są w posiadaniu państwa Zachodnie są za małe, by stwierdzić wykroczenia władz sowieckich przeciwko wszystkim normom prawa zwyczajowego i pisanego,
- dlaczego omawiana sprawa ma obejmować świadków, którzy mogą udowodnić, że byli poddani represjom i prześladowaniom w latach 1963-1975 w Związku Sowieckim,
- dlaczego w pracach przygotowawczych biorą udział osoby nie należące do przedstawicieli narodów wschodnich: Węgier, Czech, Polak, jeżeli zbrodnie popełniane na tych narodach nie mają być przedmiotem omówień,
- dlaczego przesunięto termin odbycia "przesłuchania" z 30/31. marca br. na 17., 18. i 19. października br.?

Kiech mi wolno będzie przytoczyć kilka słów własnej interpretacji dotyczące wątpliwości i pytań jakie mi się nasunęły pod adresem organizatorów.

Z uwagi na reprezentatywność w/w Komitetu można przyjąć, że faktycznymi organizatorami "przesłuchania" są Duńczycy, a nie żadna organizacja Emigracji z państw Europy Środkowo-Wschodniej i dlatego też nie powinno nikogo dziwić, że żadna organizacja np. polskiej emigracji niepodległościowej z terenu Skandynawii nie została zaproszona do udziału w organizacji imprezy. Być może stąd zrobiono błędne założenie interpretując apel A. Sacharowa, lub wynika to z ograniczonej sferze spojrzenia na sprawę pokrywającą się z grubsza z niektórymi poglądami "Wielkorusów" uważającymi, że Ukraina, Białoruś, państwa bałtyckie, Finlandia i... Polska, to sprawy wewnętrzne Rosji!

W ramach "przesłuchania" mają wystąpić świadkowie: żywi ludzie. Czy tylko oni stanowią źródło wiedzy o przestępstwach w Sowietach? Zresztą trzeba przyznać, że świadkowie o "mniejszym" nazwisku np. z terenu Skandynawii nie są mile widziani, bo mogą to być prowokatorzy/!/. Choć mieszkają tu od lat i winniśmy ich znać/za nikogo nie można gwarantować/, ale jak to pogodzić z tym, że ci przyjezdni ze Stanów Zjednoczonych, Izraela, Niemiec itd. są dla miejscowych działaczy lepiej znani. Czy ich chęć wystąpienia w Kopenhadze i ew. treść ich przemówienia przekazana do wglądu organizatorów jest dostateczną gwarancją, że prowokacji nie będzie?

Inna rzecz, że "wycieranie" sobie twarzy przy każdej okazji tą domniemaną prowokacją jest trochę śmieszne.

I jeszcze jedno. Nie mówiąc już o bezpośrednim narażaniu życia byłych ofiar NKWD/KGB-owskich, można zapytać czy organizatorzy będą gotowi po ich przesłuchaniu ochronić przed "nieszczęśliwym wypadkiem" jaki może im się przydarzyć na całym świecie? A jeśli nie, to co?

Doprawdy trudno zgadnąć dlaczego łamanie praw człowieka dla organizatorów liczy się dopiero u schyłku kariery Chruszczowa, jeśli jest ono tak stare jak sam system w Związku Sowieckim. Czy może chodzi o "dopomożenie" w odejściu Breżniewa z areny politycznej? Nie sądzę, by organizatorzy mierzyli tak wysoko, jeśli już przed dwoma miesiącami dzielili nadwyżkę mających wpłynąć funduszy na rzecz imprezy, z genialnym wnioskiem przekazania jej Amnesty International, która jako organizacja "obiektywna" nie broni pokrzywdzonych - nazwijmy to delikatnie - z taką samą siłą "uderzeniową" na Wschodzie i na Zachodzie...

Osoby zasiadające w Komitecie Uchodźców z Europy Wschodniej w Danii reprezentują oczywista siebie, a nie organizacje emigracji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Ma to rzecz jasna swoje plusy. Duńczycy mają tutaj głos decydujący. Dziwić się tylko można, że Komitet mając w swym gronie "ekspertów" z takich państw jak: Czechy, Estonia, Polska, Rosja i Węgry nie uznał za możliwe przeprowadzenie "przesłuchania"/nazwy Trybunał nie chcą używać, gotowi nawet "poświęcić swoje życie"/na szerszej platformie, gdyż sprawa ta łączy się organicznie z wszystkimi państwami bloku sowieckiego.

Sprawa przesunięcia terminu jest też niezrozumiała. Oczywista organizatorzy muszą mieć czas na odpowiednie przygotowania, ale z tego można było sobie zdać sprawę w momencie wyklócania się z prezydium parlamentu duńskiego o udzielenie zezwolenia na wynajęcie sali na ten cel.

Organizatorzy nie mają też prawa twierdzić, że ta sprawa Polski i narodu polskiego nie dotyczy. W tym twierdzeniu można usłyszeć dać lekkie echo duńskich odgłosów z okresu odradzania się Polski w 1918 roku. Jest jednak dostateczna ilość Duńczyków, którzy twierdzą wręcz coś przeciwnego.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że organizatorzy Przesłuchania im. Sacharowa są prawdopodobnie pod takimi wpływami, że najchętniej by widzieli jeśli już nie zaniechanie, to zorganizowanie całej imprezy w ciszy i spokoju nie zakłócając prowadzenia polityki "odprężenia" według recepty sowieckiej.

Błędnym jest jednak mniemanie, że sprawa ucichnie, "przyschnie", gdyż może dojść do "szczytu" w Helsinkach i przeprowadzenie "przesłuchania" może okazać się niemożliwe. Emigracje polityczne podbitych narodów, w tym największa polska emigracja niepodległościowa, mówią światu od 35 lat o niesprawiedliwości i zakłamaniu, i dalej głosić będą prawdę o swoich narodach wbrew trudnościom na jakie napotykają w realizacji swoich obowiązków wobec narodu.

Stefan Lis